

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Filipa Nereusza.
Jutro: Jana P.
Pojutrze: Germana B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 8	zach.	8 6
Jutro „	4 7	„	8 7
Pojutrze „	4 6	„	8 8

Kandydaci Niemców-katolików w ziemiach polskich.

Niemcom katolikom zależy widocznie na tem, aby wyprzeć się z nami Polakami katolikami wszelkiej wspólności, bo stawiają oni wszędzie swoich kandydatów, aby żaden niemiec-katolik nie mógł oddać głosu Polakowi. Teraz donosi „Germania“, że w okręgu starogardzko-tczewskim postawiono kandydaturę radcy sądu rzeszy p. Spahua. W gazetach polskich z powodu tego zachowania się Niemców-katolików powstaje oburzenie i tak między innymi „Dziennik Berliński“ oburzeniu temu daje wyraz w artykule następującym:

— W niedzielę odbyło się na wezwanie powiatowego komitetu wyborczego chojnicko-tucholskiego w hotelu Kühna w Chojnicach zebranie mężów zaufania stronnictwa centrum z obu powiatów. Uchwalono na niem, wziąć jaknajwiększy udział w wyborach do parlamentu i zaniechać wdawania się w kompromisy z jakim innym stronnictwem. Jako kandydata postawiono ks. proboszcza Boeniga z Chojnic. Wszyscy mężowie zaufania zobowiązali się pracować nad tem, żeby w dniu wyborów każdy centrowiec głosował na tego kandydata.

Nadmieniamy, pisze „Dzien. Berl.“ od siebie, że w okręgu tym kandydatem Polaków jest poseł Leon Czarlinski, którego katolicyzmowi nikt chyba nie może nie zarzucić.

Centrowcy niemieccy mimo to przeciwstawiają mu osobnego kandydata, a z drugiej strony żądają, żeby Polacy w Westfalii i Nadrenii koniecznie głosowali na ich kandydata.

W Chojnicach i Tucholi występują jako niemieccy narodowcy, gdy jednak Polacy w Westfalii i Nadrenii to samo prawo rezerwują dla siebie i chcą tam głosować jako polscy narodowcy, to zarzuca im się zdradę sztandaru katolickiego, a niektóre pisma polskie w Poznaniu wzywają ich wręcz, żeby nie słuchali swej polskiej władzy wyborczej, tylko zrywali solidarność na rzecz sprawy niemiecko-katolickiej, doprawdy jako takiej znikąd dziś nie zagrożonej!

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Swego czasu rozwiązała policja wiec w Złokomorowie (Senftenberg) na Łużycach, ponieważ rozprawiano na nim po polsku. Przewodniczący wieca, pan Stanisław Kunz z Bitterfeldu, członek rady nadzorczej »Związku Polaków« na obczyźnie, wniósł zażalenie do ministra spraw wewnętrznych. Zażalenie miało ten skutek, że urzędnik, który wiec rozwiązał, otrzymał nagany. Mogą się zatem w Złokomorowie wiec po polsku odbywać. Podobno zjadą z Berlina Polacy na Łużycy, celem urzędzenia wieca. — Trzeba więc zawsze słusznych praw swych dochodzić!

— Cesarz Wilhelm w Watykanie. Majęca styczność z kołami dyplomatycznymi „Wien. Allg. Ztg.“ opisuje pobyt Wilhelma II w Watykanie następującymi słowy: Cesarz Wilhelma II okazywał Papieżowi prawie synowskie uszanowanie. Papież siedział w

głębokim fotelu, a głowę miał opartą na poduszce. Poduszka podczas rozmowy mu się osunęła. Papież chciał sam ją poprawić, ale cesarz nie pozwolił na to, wstał i sam starcowi położył poduszkę pod głowę, poczem ucałował murkę. Głównym przedmiotem rozmowy był protektorat, posiadany przez Francję nad misjami katolickimi na Wschodzie. Cesarz niemiecki dał do zrozumienia, że objąłby chętnie ów protektorat. Nie tań, że obecna chwila jest do tego najstosowniejsza. W chwili, gdy Francja zajmować zaczyna tak nieprzyjazne stanowisko względem Kościoła, należy powierzyć protektorat innemu państwu. Wspominał, że rzesza niemiecka wszędzie jak najusilniej popiera misye katolickie, a potęga rzeszy jest tak wielką, że potrafi w zupełności zastąpić protektorat francuski. Papież atoli odpowiedział, iż ta sprawa jest na razie czysto francuską. Zresztą jest zdania, że ani On, ani cesarz nawet, gdyby chcieli, nie mogliby w obecnej chwili zabrać Francji owego protektoratu. Po pierwsze bowiem większość misjonarzy jest narodowości francuskiej; tak, iż trzeba czasu dłuższego, by ich zastąpić przez misjonarzy niemieckich i holenderskich. Powtóre, rzesza niemiecka nie jest w stanie dawać takich zasiłków pieniężnych na cele misyjne, jakie daje Francja. Nawet w najgorszych latach społeczeństwo francuskie dawało Papieżowi rocznie na cele misyjne dwadzieścia milionów franków. Bez pieniędzy francuskich nie możnaby utrzymywać misyi. Cesarz przyznał, iż naród niemiecki nie może dawać takich sum na cele misyjne. Natomiast bardzo chętnie przystał Papież na wysłanie do Mecu legata.

— Cesarz Wilhelm bawi w Prusach Wschodnich, a mianowicie u księcia Dohna-Schlobitten, u którego będzie polował.

— W Strasburgu skonfiskowano ostatni numer »Merkura«, wydanego przez młodych postępowych publicystów. W numerze tym dopatrzono się obrazy cesarza. Odpowiedzialny redaktor, student wydziału przyrodniczego Pagel, otrul się wraz ze swoją narzeczoną w hotelu.

— Para cesarska wróciła już z Alzacy w środek i zamieszkała w nowym pałacu pozdamskim. Według Kölnische Ztg. cesarz po ukończonych ćwiczeniach wojskowych w okolicy Mecu w poniedziałek, zgromadziwszy w około siebie oficerów, powiedział do nich, że hrabia Hässler (komenderujący generał, który skutkiem ataku paraliżu otrzymał żądaną dymisyę), należał do tych żołnierzy, których »wola cesarska jest najświętszym prawem, którzy dumni są z odznaczeń swego króla.« Spodziewa się zatem cesarz, że imię tego generała rozbrzmiewać będzie w całej armii.

— Cesarz Wilhelm w postaci proroka. Do katedry w Metz dobudowano nowe wejście, które nazwano »wrotami Chrystusowymi« i ozdobiono olbrzymimi posągami czterech proroków Starego Testamentu: Jezajasza, Jeremiasza, Ezechiela i Daniela. Ostatniemu z tych proroków rzeźbiarz Dujardin, który go wykonał, dał rysy — cesarza Wilhelma. Ponieważ zaś nie mógł zrobić twarzą proroka z wąsami,

przeto wykuł wargę górną tak grubą, że dotyka nosa i osiągnął podobieństwo zupełnie. Cesarz Wilhelm, zobawiony tym pomysłem i zezwolił na wykonanie posągu.

— Zասuspendowanie pastora. Z Kilonii donoszą do »Berliner Tagebl.«, że tamtejszy konsystorz zasuspendował pastora Jacobsona w Scherrebeck i wytoczył mu śledztwo dyscyplinarne z powodu nadużyć, których się dopuszczał przy tworzeniu stowarzyszeń celem popierania niemieczyzny.

— Redaktorowi »Schlesw. Holst. Volkszeitung« wytoczono proces o obrazę majestatu z powodu artykułu, skierowanego przeciw królowi belgijskiemu, w którym prokuratora dopatrzyla się obrazy wszystkich królów.

— Miasto Wismar, w Meklemburgii, należało dawniej do Szwecji. Przed 100 laty zastawił je król szwedzki za pewną sumę wielkiemu księciu meklembuskiemu, z tem zastrzeżeniem, że przez 100 lat przysługuje rządowi szwedzkiemu prawo odkupu. Obecnie zrzekła się Szwecya tego prawa, a tem samem przeszło miasto w wieczyste posiadanie wielkiego księstwa meklemburskiego.

— **Rosya.** Gubernatora prowincyi uralskiej Bogdanowicza w Ufa zamordowano podczas przechadzki w parku wystrzałami rewolwerowemi. Jacyś nieznani zbrodniarze trafili go w plecy i piersi i natychmiast gubernator ducha wyzionął. Zbrodniarzy nie schwyciono, sądzą, że to byli rewolucyoniści.

— **Francya.** W parlamencie obradowano nad interpelacją w sprawie kościelnej polityki rządu. Narodowiec Engerand wspomina zaburzenia w kościele w Auberoilliers i żąda, ażeby kobiety i dzieci mogły chodzić do kościoła nie narażając się na niebezpieczeństwo, aby ich pobito. Żąda, ażeby rząd zapewnił wolność w wykonywaniu praktyk kościelnych. Mówca przypomina, że w chwili kiedy Francya wypędza misjonarzy, niemiecki cesarz usiłuje w Watykanie pozyskać protektorat nad chrześcianami na Wschodzie i zauważa, że niemieccy socjaliści w tej sprawie dali lepszy przykład patriotyzmu od francuzkich. Poseł Groussau pragnie, aby Combes przy mianowaniu biskupów kierował się wobec Watykanu zyczliwością. Mówca gani zatrzymanie pensji księżom i biskupom; te pensye są narodowym długiem. — Poseł Baudry d'Asson wytacza Combesowi zarzut, że rozpoczął wojnę obywatelską i występuje przeciwko jego despotyzmowi. Republikanin Montebello zarzuca rządowi, iż pozwolił na zaburzenia w kościele Aubervilliers i gani politykę nienawiści, jaką rząd prowadzi. — Socjalista Mirmann oświadcza, że manifestanci nie wtargnęli do kościoła, tylko stali we drzwiach. (Wolano nieprawda).

Wiadomości kościelne.

Rzym. Razem z pielgrzymami bawarskimi został Ojcu św. przedstawiony protestant, baron Cramer-Klett, wielki wielbiciel działalności Ojców Benedyktynów. On nabył i na swój koszt kazał zrestaurować

zalczony 1329 r. klasztor Ettal (w Bawaryi niedaleko od Oberammergau) i oddał go Ojcom Benedyktynom. — Ojciec św. dekretem św. Kongregacyi obrządków rozporządził pod dniem 22 kwietnia, żeby odtąd w Litani: Loretańskiej dodawano wezwanie: „Matko dobrej rady, módl się za nami“, i to między wezwania: „Matko przedziwna“ i „Matko Stworzyciela“.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 25 maja 1903.

— „Warmiak“ znowu zabawia się w wybieczki przeciw naszej Gazecie. Podaje może już po raz dziesiąty niby „grubiaństwa“, jakie Gazeta popisała i to pojedyncze ustępy, aż z dziesięciu numerów. Grubiaństwa tam nie ma, tylko prawda, a tej niestety „Warmiak“ znieść nie może. Pożałowania godni są katolicy, którzy herezje „Warmiaka“ czytają. — Jest też znowu w „Warmiaku“ „Kuba i Wojtek“, którzy żądają, abyśmy wymienili tych księży warmińskich, którzy naszą Gazetę uznają jako pismo szczerze katolickie. Na to jesteśmy każdego czasu gotowi. Według naszej wiadomości z księży warmińskich uznaje nasze pismo jako szczerze katolickie na pierwszym miejscu redaktor „Warmiaka“, ks. prob. Jabłoński w Pardzie. Mamy od niego samego na to dowody. Donoszono nam bowiem, że ks. prob. Jabłoński odmawiał z ambony i prywatnie ludzi od czytania „Gazety“. Gdyśmy o tem ogłosili, ks. prob. Jabłoński publicznie dwukrotnie o tem zaprzeczył, zaznaczając, że nie może za to, iż ludzie zaraz myślą o „Gazecie Olsztyńskiej“, gdy on przeciw złym Gazetom występuje. Ponieważ zaś ks. J. jest gorliwym Czytelnikiem naszego pisma i na pamięć zna poczeiwe i dobre zdania z naszych artykułów nawet z

Rozbitki.

Przygody Rodziny Angielskiej.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

— Alboż nam nie lepiej byłoby przy nich, aniżeli na tej bezludnej wyspie, a chociażby i w Anglii? Kogóż tam mamy, wszystkie nasze wspomnienia są tutaj.

— Sen twój był bardzo piękny, Neliu, odrzekła Sara, wstrzymując łzy ciskające się do jej oczu. Myślę przecież, że i tutaj nie jest nam tak źle, a da Bóg, z rodzicami zobaczymy się kiedyś, aby się z nimi nigdy już nie rozłączyć.

— Prawda, kochana Saro, ale im się tam pewnie bardzo przykrzy bez dzieci. Wszak nas tu troje, a oni tam sami, któż im usłuży, któż ich rozweseli?

— Aniołowie Pańscy, rzekła Sara poważnie.

— O, przecież byłoby im daleko przyjemniej mieć swoje aniołki, rzekła Nelly zamyślając się.

Jerzy wybiegł, bo się nie mógł wstrzymać od płaczu.

VIII.

I znowu upłynęło kilka miesięcy.

Zdawało się, że ciepłe powietrze lata zbawiennie wpływa na zdrowie Nelly; kaszel męczył ją tylko w nocy. Sara otulała ją nakryciem ze skór kangurów i przyrzadzała zawsze na noc napój z wody i miodu dla złagodzenia kaszlu. Dziewczynka dostała lepszego apetytu i stała się cokolwiek weselszą.

Jerzy cieszył się temu niezmiernie i począł znowu po dawniejszemu żartować; ale Sara nie miała jeszcze tej otuchy i z trwogą śledziła najmniejsze osłabienie siostrzyczki.

Jednego dnia o świcie, kiedy siostry jeszcze spały, wpadł Jerzy do chatki, którą był przed świtem opuścił.

lat dawniejszych, więc napewno przypuścić możemy, że uważa nasze pismo za szczerze katolickie. Gdyby jednak oświadczył, że tak nie jest, to musielibyśmy znowu odgrzewać herezje „Warmiaka“, gdyż jest wiadomem to nawet każdemu prostaczkowi, że „Warmiak“ ma tylko takie prawo do sądzenia „Gazety“, jakie ma „Gazeta“ do sądzenia „Warmiaka“. — Na drugie pytanie, jaką opieką możnaby otoczyć język polski, żeby u nas księży poprawnie mówiących po polsku było aż za wiele, już odpowiedziliśmy. Trzeba nie niemczyć, nie pisać, że to wszystko jedno, czy się kto zniemczy, bo potem, gdy się czemś zostanie, a język polski potrzebny, to trzeba się dusić. „Warmiak“ powinien więcej nawoływać do nauki języka polskiego, gdyż ta więcej jest potrzebna jak szkat, lub kulanie kregli.

— W okręgu szczywieńsko-ządzuborskim kandyduje jak wiadomo jako kandydat „mazurskiej partii ludowej“ p. Zenon Lewandowski z Poznania. Szczywieński „Krajsblatt“ głosi, że w tym roku p. L. nie otrzyma tyle głosów, co przed pięciu laty, gdyż miał śmiałość (!) liczyć głosy, jakie na niego padły, jako głosy polskie. Tymczasem Mazur, wedle „Krajsblatu“, nie jest Polakiem, ale czystym (!?) Niemcem. Na pana L. padło tylko dla tego tyle głosów, że większa część głosujących nie znała charakteru Polaka Lewandowskiego, dążącego do oderwania Mazurów od Prus. Za to dadzą wyborcy w dniu 16 czerwca panu L. taką lekcję, że mu się odechce wracać na Mazury. — Tyle szczywieński „Krajsblatt“, a za nim powtarza to i olsztyński. Nie wiadomo, co tu wprzód podziwiać, naiwność, czy głupotę. A więc żeby oderwać Mazury od Prus, potrzeba tylko jednego Polaka, do oderwania Warmii, Prus Zachodnich, Poznańskiego i Śląska potrzeba by też po jednym Polaku, czyli razem pięciu Polaków mogłoby oderwać wszystkie dzielnice polskie od Prus. Jeżeli niemieckie gazety wierzą w to, że Polacy mają taką moc, to powinny właśnie uszanować nas jako najlepszych poddanych państwa pruskiego, gdyż siedzimy cicho, ani nam na myśl nie przychodzi odrywanie się, bronii-

— Saro! Nelly! wstawajcie! Wstawajcie prędko!

— Co to jest? co się stało? zawołała z przestachem Sara.

— Okrętl! Okrętl! o pół mili ztąd na kotwicy!

— Czyż to być może! krzyknęła Sara z największą radością.

— Pójdź, a zobaczysz! odrzekł Jerzy. Dzisiaj w nocy jakoś spać nie mogłem. Nie wiem, czy jakieś przeczucie, czy też co innego było tego powodem. Zerwałem się z postania i pobiegłem ku morzu. Było mi tak gorąco, że chciałem ochłodzić się rannym powiewem morskogo wiatru. Zaledwie usiadłem, gdy wtem w oddaleniu coś błysnęło, a potem nagle potężny huk działa rozdarł powietrze. Czy nie słyszeliście?

— Nie, odpowiedziała Sara, nad ranem mocno usnęłam.

— Ja także nie nie słyszałam, zawołała Nelly.

— Co się ze mną działo, opowiadał dalej Jerzy, tego nie umiem wam opisać. Zrobiło mi się gorąco, krew uderzyła mi tak do głowy, że o małe nie zemdlałem. Chciałem was o tem zawiadomić, ale z obawy, aby nim wrócić, okręt nie odpłynął, wybiegłem co tchu na wzgórek, gdzie leży stós od dawna przygotowany i zapaliłem go. Pójdźcie, pójdźcie co żywo, pomożecie mi zbierać drzewo i dokładać do ognia, a żeby nie wypalił się i nie zgasł, zanim go spostrzegą z okrętu.

Wkrotce wszyscy troje zaczęli się piąć pod górę: lecz chociaż nie była wysoka, Nelly w połowie ustąpiła. Napadł ją silny kaszel, a gdy splunęła, krew ukazała się na ustach.

Sara na ten widok bardzo się przeraziła, Jerzy zaś zajęty okrętem, wcale tego nie dostrzegł, pędził tylko na wierchołek, wołając:

— No, spiesze się dziewczęta!

my tylko naszych odrębności narodowych. Jeżeli Mazury zaś są czystymi Niemcami, to nie potrzeba przecież dodatków dla nauczycieli, aby ich niemczyli.

— Ks. beneficyat Holzmann w Melzaku otrzymał czerwony order korony 4-tej klasy, a ks. proboszcz Hosmann w Reichenberg (powiat liperski) królewski order korony 3 klasy.

— Następne posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczną się tu dnia 17 czerwca i potrwać około 10 dni. Przewodniczącym będzie nowo mianowany dyrektor sądu ziemianckiego, p. dr. Tiessen. Toczyć się będzie tym razem sprawa także przeciw posiadzielowi Przygodzie, oskarżonej o otrucie swych trzech mężów.

— W piątek po południu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek we fabryce pojazdów p. Juliusza Reitzuga. 23 lat liczący czeladnik kołodziejski Benedeit dostał się prawą ręką w maszynę do rżnięcia desek która mu ucięła cztery palce aż do pierwszego zgięcia. Nieszczęśliwego odstawiono do tutejszego lazaretu miejskiego.

— We Wniebowstąpienie Pańskie widziało wielu mieszkańców naszego powiatu balon, który zapewne szedł od Polski, a były w nim 4 osoby. Balon unosił się w kierunku Wemitów i Stawigudy, gdzie trzymał się tylko nieco nad domami i byłby spadł na ziemię. Przez wyrzucenie piasku, co było widoczne, wzniósł się znowu w górę, przeleciał nad królewskim lasem w Piecach i spuścił się w Majdach. Ztąd na wozie drabiastym przewieziono go do Olsztyna.

— Kilkunastu większych i mniejszych właścicieli ziemskich zgłosiło się po rządowe zapomogi wskutek strat wynikłych w polach i ogrodach podczas nawałnic śnieżnych w kwietniu. Wobec tego zarządono urzędowe dochodzenia, aby stwierdzić, o ile wsparcia ze środków państwowych są koniecznymi.

— Wakacje dla wszystkich szkół tak wyższych jak niższych zaprowadzone być mają o jednym czasie. Władze wskutek rozporządzenia ministeryalnego dochodzić mają, czy zamiar ten da się uskutecznić.

— Idź, idź Saro, mówiła Nelly; mnie już daleko lepiej, idź, bo tu idzie o nasze ocalenie, ogień zgasnąć może, a biedny Jerzy nie da sobie rady.

Sara poszła; przygnieciona strasznym cierpieniem prawie nie wiedziała gdzie idzie i co robi.

— Ach ty leniuszku, zawołał Jerzy, widząc ją nadchodzącą, spiesz się i dokładaj! czy nie widzisz jak ja się mozolę?

W istocie biedny chłopak spocony i zdyszany uwijał się, znosząc różne suche gałęzie.

Przy pomocy Sary płomień wzmógł się niezmiernie. Z okrętu dano znów ognia z działa — i przy wschodzącym słońcu ujrzeli rozbitki piękny statek wojenny.

W godzinę potem przybiła łódź do brzegu wyspy, a dowodzący nią ujrawszy troje opuszczonych dziełek oświadczył w imieniu kapitana, że je z największą chęcią zabierze do Anglii, dokąd właśnie płyną.

Kapitan okrętu przyjął dziełki z współczuciem. Sieroty znalazły w nim opiekuna, który zajął się szczerze dalszym ich losem.

Ale biedna Nelly nie ujrzała swej ojczyzny. Umarła podczas drogi, na Przyładku Dobrej Nadziei, gdzie grobowiec ościeniony cienistym krzewem pokrył zwłoki kochanego dziewczęcia.

Ani jej chwil ostatnich, ani żalu Sary i Jerzego nie chcemy opisywać, oszczędzając smutku naszym czytelnikom. Sara za staraniem dobrego kapitana, przybywszy do Anglii, uczyła się na pensyi; Jerzy także do szkół został oddany. Dobrze im się później powodziło, nigdy jednakże nie odzyskali swobody umysłu, bo strata rodziców i ukochanej siostry zawsze boleśnie tkwiła w ich pamięci, a nieukożony smutek towarzyszył im do śmierci.

KONIEC.

Podróznych dotychczas wolno było w poczekalniach na dworcach kolei żelaznej zatrzymywać się tylko do 11 w nocy. W czasie od 11 w nocy do 6 rano mogli pozostać w poczekalni tylko wtenczas, jeżeli wskutek jakichbądź powodów poczekalnia pozostawała otwarta. Na większych stacjach nikt się o to nie troszczył, gdyż tam całą noc ruch panuje, ale na mniejszych zwykle o północy poczekalnie zamykają i niejednym podróżnym, choć na kilka godzin, musiał pójść do hotelu. Obecnie minister kolei przypominał dyrekcjom kolejowym o istniejącym już rozporządzeniu, według którego podróżnym, zaopatrzoną w bilety, należy otworzyć poczekalnię choćby w nocy, a mianowicie takim, którzy spóźnili się na pociąg, do następnego czekać muszą.

Przymrozki późne nie wyrządziły kwiciu drzew tak wielkiej szkody, jak ogólnie przypuszczano. Ogrodnicze pisma zawodowe donoszą, że mianowicie jabłka obficie się obrodziły.

Zimne lato zapowiadają kapitanowie okrętów norweskich, kursujących w okolicach polarnych. Donoszą oni, iż w żadnym roku nie pływało na morzach tamtejszych tyle lodowców, co w roku bieżącym. Masy lodu znajdują się miejscami nawet na drodze okrętowej z Anglii do Nowego Jorku, a jest to najlepszym dowodem, że lato w Europie północnej będzie zimne.

Jaskółki do nas nie wrócą! Dopytują się z różnych stron, czemu latoś nie widać jeszcze jaskółek. Według jednoznacznych doniesień z różnych okolic nigdzie dotychczas jaskółek niewidziano. Teraz donoszą z krajów położonych nad Morzem Śródziemnym, że miliony jaskółek, powracających do naszego kraju, zastały burze kwietniowe na morzu i potopiły je w wodzie. Dlatego jaskółek pono wcale latoś ani na przyszłe lato nie będzie. Wiadoma, iż jaskółki później do nas przybywają niż inne ptaszki wędrowne, musimy więc parę dni jeszcze odczekać, aby ostatecznie pogodzić się z myślą, że te ulubione przez nas ptaszki do kraju i do swych pustych gniazd nie wrócą.

Stawiguda. Zaprzeszłej soboty miało tu zostać wydzierżawione polowanie. Ponieważ wydzierżawiający muszą się zobowiązać, że poniosą szkodę, jaką wyrządzi zwierzyzna, a w tym roku była ta szkoda wielką, więc nikt nie chciał polowania wydzierżawić. Na drugim terminie, zeszłego poniedziałku, wydzierżawili polowania posiadziciel Jan C. i K. za 10 marek. — W Pluskach zastrzelił dzierżawca polowania w tych dniach jastrzębia, który przy rozpostartych skrzydłach mierzył 1,50 metra szerokości.

Dąbrówka. W nocy na 17 maja skradziono posiadzicielowi p. Marcinowi Greifenberg ztąd najlepszą krowę z chlewa. G. udał się za śladem złodzieja, który go zaprowadził do sąsiedniej wioski Nowego Wierckuba, gdzie też znalazł swą krowę w chlewie pewnego chałupnika. Ten twierdził, że krowy nie ukradł, tylko że mu ją ktoś w nocy do chlewa wprowadził. Sprawę tę oddano prokuratury.

Biskupiec. We wtorek odbył się tu targ na remonty. Sprowadzono około 60 koni, z których komisya zakupiła 3 i te w cenie od 500 do 800 mk.

Szczytno. Przed niedawnem czasem zakupił handlarz K. ztąd wielką ilość tłustych świń w okolicy Wielbarka i obstalał liwerantów na pewien czwartek do Wielbarka. Dowiedział się o tem jego konkurent St. młodszy z Berlina, który czasami w Szczytnie bawi i odesłał depeszę w imieniu K. do liwerantów, aby świnię dopiero za ośm dni do Wielbarka przywieźli. K. daremnie czekał w oznaczonym dniu przywiezienia świń, a gdy ośm dni później liweranci świń przywieźli, zakupił je St. dla siebie. Z tego powodu zaskarżył K. St. o poszkodowanie w interesie i sfalszowanie dokumentu. Wyznaczono już dwa terminy, ale St. się nie stawił. Zeszłej środy aresztowała go więc policya i odstawiała do tutejszego więzienia.

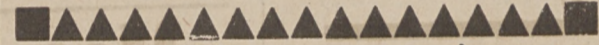
Pasym. We środę odbyło się tu niemieckie zebranie przedwyborcze, na którym przemawiali ewangelicki kaznodzieja p. Jungius, właściciel browaru p. Legien i nauczyciel p. Moslehner z Narajtów. Oświadczyli się oni za kandydatem konserwatywnym. Co najlepsze, że polski wiersz p. Gwiazdy z Leleszk przetłumaczono na język niemiecki i śpiewano go. W wierszu tym p. Gwiazda występuje przeciw wyborowi kandydata mazurskiej partyi ludowej p. Lewandowskiemu. Nieprzyjaciele polszczyzny aż zacierają ręce z radości, że pomiędzy ludem polskim na Mazurach są jeszcze takie ciemne „Gwiazdy“, które nie czują własnego ucisku i pogardy, jakiej doznają, ale liżą rękę, która ich chłoszcze. Słusznie powiedział poeta, że

Narodu duch zatruty
To dopiero bólów ból.

Dąbrówno. Na ulicy znaleziono w środę rano niezwygłego robotnika Lewandowskiego, liczącego 46 lat. Oddawał on się pijaństwu.

W Copotach odbyło się zebranie centrowców z okręgu kartusko pucko wejherowskiego w sprawie wyborów. Okazało się, że jedni centrowcy chcą głosować na kandydata centrowego, a inni wprost na landrata protestanta hr. Wegerlinga. Przed pięciu otrzymał w tym okręgów Polak 15500, a centrowiec całe 600 głosów, a i te wyludzone po większej części poczciwym naszym braciom Kaszubom.

Malbork. 19go b. m. aresztowano tu Włocha, Seppi Toskani, który odryso- wywał fortyfikacye przy Wielbarku. Podobno ma tudotąd przybyć też szpieg francuski.



Na miesiąc czerwiec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. W przyszłym miesiącu będą wybory do parlamentu, a kto o ich wyniku chce być w czas poinformowany, powinien mieć w domu Gazetę.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gospodarz“ i „Gość niedzielny“ kosztuje na miesiąc czerwiec na poczcie tylko 34 fen., z odnośnieniem w dom przez listowe 42 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.



Malbork. W pobliżu koszar artyleryjskich znaleziono zwłoki 60 letniego czeładnika piekarskiego Brenka w rowie; unikał pracy i żebrząc włóczył się po okolicy. — Jakże życie, taka śmierć.

Czerwińsk. Z powodu nieszczęścia kolejowego utraciło 4 ludzi życie (3 katolików i jeden luter), 16 zostało ciężko, a 23 lżej poranionych, kilkanaście wagonów potraskanych. Lokomotywa, która głęboko w ziemię się wryła, znacznie uszkodzona. W dniu wypadku i w dniu następnym podążyły na miejsce nieszczęścia setki ludzi.

Sztum. Przy tutejszej szkole miejskiej ma być siódmy katolicki nauczyciel ustanowionym. Młodzi nieżonaci nauczyciele mogą się zgłosić u rejencyi kwidzyńskiej o tę posadę.

Kościerzyna. Donoszą ztąd, że katolicy niemieccy chcą przy wyborach do sejmu niemieckiego głosować na radcę sądu rzeszy Spahna.

W Wielopolu zmarł śp. Józef Bober na wściekliznę. Straszna to choroba. Ugryzł go wściekły pies. Gdyby zmarły, był zarządca do Berlina, byliby go wyleczyli. Trzeba w takich wypadkach udać się na policję, która musi wszystko załatwić telegraficznie i wysłać pogryzionego do Berlina. Przypominamy to wszystkim i prosimy o tem powiedzieć tym, którzy gazet nie czytają.

Gniezno. Z okazji jubileuszu papieskiego przyszło do zbiegowiska w dniu 1 marca. Trzech oskarżono za naruszenie spokoju publicznego. Bürger otrzymał pół roku więzienia, Borkowski rok i 9 miesięcy więzienia, a chłopiec szkolny Spuciński 14 dni więzienia.

Berlin. Na tutejszym uniwersytecie został promowany na doktora filozofii kapłan bawarski, ks. Jan Ferdynand Heyn. Głównym jego studjum jest assyryologia, studjum o dawnym narodzie Assyryjczyków. Wystąpił naturalnie nie we fraku lecz w ubraniu duchownym, co tu niemałe wrażenie wywołało.

W La Salle w stanie Illinois burmistrzem miasta wybrany został Polak pan W. A. Panneck (prawdopodobnie Panek). O wyborze tym pisze tamtejszy „Tygodnik katolicki“: Po raz pierwszy w historii miasta La Salle został Polak wybrany głową miasta i to znaczną większością. Polacy mogą być dumni z rezultatu wyborów. Mając teraz Polaka na stolku majorskim, upomnieć się możemy o prawa, które jako tworzącym większość ludności tutejszej nam się należą, lecz których dotychczas nie używaliśmy. W siódmej wardzie (dzielnicy) w La Salle obrany został aldermanem (radnym) Polak Jan Tutaj.

Rozmaitości.

Porwanie przez murzyna. Genua była w tych dniach widownią sensacyjnego zdarzenia. Piękną, bogatą pannę porwał murzyn służący. Murzyn ten, nazwiskiem Coddali, służył u rodziców panny, zamożnych obywateli genueskich, już od dzieciństwa, najprzód jako chłopiec stajenny, a potem lokaj. Wierny był i do państwa swych przywiązany tak, że pokładano w nim zaufanie nieograniczone. Nieszczęście jednak chciało, że zakochał się w ich córce, panie 20-letniej niezwyklej urody. Wiedział, że na wzajemność liczyć nie może, postanowił przeto porwać pannę przemocą. W tych dniach właśnie zamiar swój skutecznie. Gdy nikogo w domu nie było, napadł pannę, ubezwładnił ją i uspił chloroformem, który udało mu się dostać z apteki. Następnie, porzbiłszy szuflady biurka w gabinecie swego pana, ukradł znaczniejszą sumę i, wyniósłszy pannę z domu do oczekującego powozu, zawiózł do portu, gdzie wsiadł z nią na parowiec, odpływający właśnie do Marsylii. Panna była nieprzytomna, Coddadi oświadczył przeto, że jest ciężko chorą i że otrzymał polecenie odwiezienia ją do Francji. Zaledwie okręt odpłynął, powrócił do domu starszy brat panny. Nieład w mieszkaniu, biurko rozbite, brak murzyna i panny przeraziły go mocno, rozpoczął więc śledztwo i rychło dowiedział się, dokąd uciekł murzyn z panną. Bez straty czasu ruszył koleją do Marsylii. Przybywszy tam, zawiadomił komisarza policji i udał się z nim do portu. Niebawem też ukazał się parowiec z Genui. Komisarz z młodzieńcem podpłynęli ku niemu natychmiast i bez trudu znaleźli murzyna z panną. Coddadi widząc, że nie ujdzie więzienia i rozstania z ukochaną, dobył rewolwera i strzelił do niej, następnie do siebie. Pierwsza kula chybiła, druga jednak trafiła murzyna w serce. Padł trupem na miejscu. Do głębi wzruszona tą straszną przygodą, powróciła panna do Genui w towarzystwie brata. Jak się okazało, murzyn odgrywał przy niej na okręcie rolę nadzwyczaj czulego i przywiązanego sługi.

Stracenie ojca i syna. W bawarskiem miasteczku Straubing stracono 60-letniego siodlarza Karola Bradla i 22-letniego syna jego Maksymiliana. W listopadzie zamordowali obydwa w celu rabunku podróżującego Dawida Bermanna, za co zostali skazani na śmierć. Stary Bradl, weteran z wojen w r. 1866 i 1870/71 i właściciel oznaki honorowej, miał wciąż jeszcze nadzieję ulaskawienia i jeszcze 11 maja zgłosił się do zarządu więziennego o lekarza dla bolących oczu, lecz zamiast lekarza przyszedł do celi jego prokurator i przeczytał mu zatwierdzenie wyroku śmierci. Obydwaj Bradlowie okazywali gorącą skruchę i modlili się żarliwie z przydzielonymi im księżmi. Najprzód stracono młodego; procedura cała trwała zaledwie kilka sekund, poczem przywieziono starego Bradla; modląc się głośno, rozplakał się w końcu. Ciała obydwoich wywieziono natychmiast w asystencyi księdza na cmentarz.

Dobrowolna sprzedaż.

Posiadłość pana **Augusta Guskiego w Szafaldzie**, stacya kolejowa **Hermsdorf**, składająca się z około 250 mórg dobrej roli, ziemi pszennej, łąk, lasu i torfu, ma zostać sprzedana w całości lub w parcelach

we środę, dnia 3-go czerwca 1903

na miejscu. Budynki gospodarcze są po części masywne. Warunki kupna są bardzo korzystne, a pieniądze mogą pozostać za umiarkowanym procentem.

B. Jacob,

ulica Prosta 2 * Olsztyn * ulica Prosta 2

(obok kupca p. Hermanna)

poleca na obecny sezon swój bogato zaopatrzoney

skład sukna, bukskinu,

konfekcyi męskiej i dla chłopców,

wszelkie artykuły męskie.

jak obuwie, trwale robione, rękawiczki, krawaty, szelki, kapelusze itd., tylko najlepszy wyrób.

Proszę dobrze na firmę uważać.

Polecam mój dobrze zaopatrzoney skład

gotowych bryczek,

a przy wielkim wyborze jest łatwo każdemu kupującemu wybrać sobie coś stosownego.

Gustaw Reitzug,

* * * fabryka pojazdów w Olsztynie, * * * ulica Lipsztacka (przy małym dworcu).

Mam też na sprzedaż mało używany pojazd z osiami patentowanymi i sprężynami za tanią cenę.

Juliusz Grunwald, Olsztyn

Prosta ulica 39. * Prosta ulica 39.

Wielki skład sukna i bukskinu

we wszelkie nowości na obecną porę zaopatrzoney.

Jak najtańsze ceny.

Wykonuje się eleganckie **ubrania męskie** według miary pod gwarancją za dobre leżenie.

Księgarnia nakł. G. Jalkowskiego

Tow. akc. w GRUDZIĄDZU

poleca przedewszystkiem

książki do nabożeństwa

oprawione i nieoprawione. **Różańce**, małe **krzyżyki** metalowe i medalioniki, małe **obrazki** Świętych, **obrazki do Komunii św.**, **dzieła** treści rozmaitej, jak: Droga krzyżowa, litanie, Gorzkie żale, nabożeństwa różańcowe, elementarze, poradniki lekarskie itd. po **niesłychanie niskich cenach.**

BIBLIOTEKA LUDOWA

zawierająca różne powieści zajmującej i budującej treści już od 10 fen. za egzemplarz.

Katalogi przesyłamy na życzenie bezpłatnie i franko.

Chcę sprzedać zaraz moją **posiadłość**, składającą się z 32 mórg roli, połączonej z handlem towarów kolonialnych i wyszynkiem piwa. **Wiktor Schürmann w Stawigudzie (Stabigotten).**

Moja posiadłość, z dużymi budynkami gospodarczymi, 31 mórg roli, w tem 3¹/₂ morga łąki dwusiecznej, dalej kuźnia z dobrymi kundami, wszystko w dobrem położeniu, chcę zaraz sprzedać i to głównie z powodu braku zdrowia. Kto? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Wagon kartofli

do jadła i sadzenia, czerwone „Weltwunder“, otrzymałem i polecam.

Paweł Hirschberg,
Warszawska ulica 67.

Mocny wóz roboczy

ma tanio na sprzedaż

Zielinski
w Dużym Klebarku.

Maszyna

do szycia, w dobrym stanie i nawet dla krawców zdalna, jest tanio na sprzedaż.

J. Lewandowski,
Olsztyn, Hohenteinerstr. 19.

Katechizmy

polskie
po 15, 30 i 50 fen. poleca
Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“.

Nieźj podane marki

Cygar

sprzedają po zniżonych cenach:

	za 100 sztuk	dawniej
Selecto	4,00	3
Eviva	4,50	3
Casa Real	4,50	4
Vorstenlanden	4,50	4
Frasco	5,00	6
Bremer Markt	6,00	5

Różne inne gatunki również tanio.

Paweł Hirschberg

dawniej F. Rogalla.

Sprzedaż drzewa.

We czwartek, 28 maja przed południem o 10-tej w Sząbrze z nadleśnictwa Kudyp: a) drwo do budowy z obwodów Starydwór, Kudypy, Sząbrze, Szelągowo; b) drzewo na opłatach o ile zapas starczy lub potrzebne będzie z obwodów Kudypy i Sząbrze.

Berliński targ na bydło

z dnia 20 maja.

Spędzono: 315 sztuk bydła rogatego, 2951 cieląt, 1140 owiec, 113 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

Woły: I klasa 00—00 m., II klasa 00—00, III kl. 00—00 m., IV kl. 00—00 m.

Stadniki: I klasa 00—00 m., II kl. 00—00 m., III kl. 00—00 m.

Jałowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 00—00, III kl. 00—00 m., IV kl. 00—00 m. V kl. 00—00 m.

Cielęta: I kl. 84—87 m., II kl. 72—76 m., III kl. 60—66 m., IV kl. 00—00 m.

Owce: I kl. 68—70 m., II kl. 62—64 m., III klasa 55—60 m., IV kl. 00—00 m. (Zywej wagi).

Swinie: Płacono za 100 funtów żywej wagi i 20 procent tary: I-ma 1¹/₄ roku w wadze 220—300 funtów od 48—49 m., II kl. 46—47 m., III kl. 44—46 m., IV kl. 42—44 m., maciory 44—46 m.

Rynek 12 Juliusz Bluhm, Rynek 12

pod sieniami

Olsztyn.

pod sieniami

Codziennie nadchodzą nowości na

porę letową.

Materye do płókania w największym wyborze i modnych tkaninach.

Wełniane materye na suknie do podróży i spaceru.

PARASOLKI.

Konfekcyja dla dam i dzieci.

Płaszczki od deszczu, kurzu, kostyummy, kołnierze i żakiety z powodu spóźnionej pory wyprzedają 20% niżej ceny.

Bluzy i koszulki bluzowe jako i gotowe **ubrania do płókania** po jak najtańszych cenach.

Kupno okolicznościowe!

Partya gotowych czarnych i szarych spodniów alpakowych alpaka-szewiot sztuka po 3,25 m.

Wykonywanie eleganckich **ubrań męskich** według miary pod gwarancją za dobre leżenie.

Wielki skład **materyi na ubrania**, tylko dobry i rzetelny towar.

Rynek 12 **Juliusz Bluhm.** Rynek 12 pod sieniami.

Olsztyn